

*BOGUSŁAW WOLNIEWICZ*  
Uniwersytet Warszawski

## OCENA WZGLĘDNA ZACHOWAŃ

1. W artykule „Zdarzenie na Ogrodowej”, opublikowanym ze Zbigniewem Musiałem na łamach tygodnika *Najwyższy Czas* (nr 37/2013), zamieściliśmy opis pewnego przejmującego zdarzenia, na swój jednak czas i miejsce nie wyjątkowego. Było to latem 1942 r. przy jednym z wejść do warszawskiego getta. Zdarzenie opowiedział nam niedawno jego naoczny świadek. Wzbudziło w nas ono wiele refleksji i doprowadziło do tezy, którą wyraziliśmy tam tak:

„Relatywnie do okoliczności, Polacy jako naród zachowali się w latach wojny wobec polskich Żydów lepiej niż jakakolwiek inna nacja europejska wobec Żydów swoich”.

Kluczową jest tu klauzula „relatywnie do okoliczności”. Okoliczności te w artykule wskazaliśmy, nie sposób natomiast było wnikać tam w sens samej owej klauzuli, bo to kwestia czysto logiczna. Teraz chcemy ten brak uzupełnić.

Wskazaną klauzulą wyraża się *o c e n a w z g l ę d n a* ludzkich zachowań: zrelatywizowana do sytuacji lub okoliczności, w jakich oceniane zachowanie się pojawiło. Jej przeciwieństwem jest ocena *a b s o l u t n a*. Ta od okoliczności abstrahuje, albo zakłada milcząco – co na jedno wychodzi – że były „normalne” czy „zwykłe”, bliżej ich nie precyzując.

Teza, o której mowa, jest ważna również praktycznie. Dotyczy stosunków polsko-żydowskich, a te stały się od kilkunastu lat terenem ostrych polemik i propagandowych intruzji. Miesza się w tych polemikach historiografię, czyli ustalanie dziejowych faktów, z „polityką historyczną”, czyli z ich oceną według czyichś doraźnych interesów. Troska o logikę stoi na końcu. Stwarza się tylko jej pozory i to dwojako: przez zmacanie pojęć i przez uporczywe powtarzanie wciąż tych samych paralogizmów. Krytykę się ignoruje.

2. Nasze objaśnienie do pojęcia „oceny względnej” sprowadza się do pokazania, że mamy w niej do czynienia z konstrukcją logiczną znaną

jako „iloczyn prosty dwóch porządków częściowych”. Niech  $Z$  będzie ogółem ludzkich *z a c h o w a ń* fizycznie możliwych; i niech  $S$  będzie ogółem ludzkich *s y t u a c j i* możliwych życiowo. Przyjmujemy, że oba te zbiory – każdy z osobna – są uporządkowane częściowo pewną relacją preferencji. Mamy więc dwa porządki częściowe  $(Z, \geq)$  i  $(S, \geq)$ . Znak  $\geq$  znaczy oczywiście w obu razach coś innego.

Tworzymy następnie iloczyn kartezjański obu zbiorów  $Z \times S$  i przez ich porządki określamy na nim porządek nowy: dla wszelkich  $z \in Z, s \in S$ ,

$$(*) \quad | \quad (z_1, s_1) \geq (z_2, s_2) \Leftrightarrow z_1 \geq z_2 \wedge s_1 \geq s_2.$$

Mówi się wtedy, że porządek  $(Z \times S, \geq)$  jest iloczynem prostym tamtych dwóch.

Na koniec formalizm ten interpretujemy. Formuła  $z_1 \geq z_2$  mówi, że pierwsze zachowanie jest bardziej chwalebne (albo mniej naganne) niż drugie. Formuła  $s_1 \geq s_2$  mówi, że sytuacja pierwsza jest dla podmiotu trudniejsza życiowo niż druga. Jak zawsze w porządku częściowym, znajdują się też zachowania co do swej chwalebności (albo naganności) *n i e p o r ó w n y w a l n e*; i tak samo sytuacje co do swej życiowej trudności. Piszemy wtedy  $z_1 // z_2, s_1 // s_2$ . Przewaga danej pary nad inną zachodzi, gdy przynajmniej jedna z jej składowych jest większa od odpowiedniczki (zachowanie chwalebniejsze albo sytuacja trudniejsza), a druga co najmniej równa. Inaczej pary takie są nieporównywalne:  $(z_1, s_1) // (z_2, s_2)$ .

Parę o postaci  $c = (z, s)$  nazwijmy *c z y n e m* podmiotu (albo jego „działaniem”). Formułę  $c_1 \geq c_2$  czytamy „czyn  $c_1$  należy *c e n i ć* bardziej (albo *p o t ę p i a ć* mniej) niż czyn  $c_2$ . Mówiąc ściślej: należy go cenić co najmniej na równi z tamtym (albo co najwyżej na równi z nim potępiać). Niech ponadto formuła  $c_1 = c_2$  wyraża jedynie *r ó w n o - c e n n o ś ć* obu czynów, nie tożsamość; podobnie formuła  $z_1 = z_2$  – równochwalebność albo równonaganność obu zachowań; a formuła  $s_1 = s_2$  – równotrudność obu sytuacji.

Tak więc cenimy czyn  $c_1$  wyżej niż czyn  $c_2$ , gdy tkwiące w nim zachowanie  $z_1$  występuje w sytuacji dla jego podmiotu co najmniej równie trudnej ( $s_1 = s_2$ ) albo nawet trudniejszej ( $s_1 > s_2$ ) w porównaniu z sytuacją, która towarzyszy zachowaniu  $z_2$  tkwiącemu w czynie  $c_2$ . W przeciwnym razie są one pod oceną nieporównywalne:  $c_1 // c_2$ . W ocenie trzeba zawsze mieć na uwadze obie składowe czyny.

Tym kończą się nasze objaśnienia do pojęcia oceny względnej. Dodajmy parę słów komentarza.

3. Ocena czynu, która pomija w nim składową sytuacyjną, jest oceną nierzetelną. W propagandzie dzieje się tak często: porównuje się zachowania dwóch podmiotów, pomijając ich nierówne sytuacje. Klasyczny przykład stanowią oceny zachowań polskich i duńskich w latach wojny.

Mówi się: „patrzcie, Duńczycy większość swoich Żydów ocalili, a Polacy swoich nie”. Zestawia się tutaj zachowania dwóch podmiotów zbiorowych i feruje na tej podstawie ich ocenę:  $z_d > z_p$ , zatem  $c_d > c_p$ . Inaczej mówiąc, Duńczycy postąpili szlachetnie, Polacy postąpili nikczemnie. A w zatartym tle pozostaje nieme założenie, że postąpili tak w podobnej sytuacji:  $s_p = s_d$ .

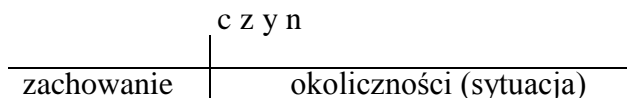
Otóż nie, już pierwsza przesłanka – „Duńczycy ocalili” – jest mylna. W rzeczywistości ocalili nie oni, tylko niemiecki wielkorządca Danii SS-Gruppenführer Werner Best. Duńczycy byli jedynie narzędziem zakulisowej gry politycznej wyższych kół SS, jaką te prowadziły wtedy – jesień 1943! – w obliczu wyraźnie się już rysującej klęski III Rzeszy. Ruchem w tej grze była aranżacja „ucieczki” duńskich Żydów do Szwecji; faktycznie ich tam wypuszczono. (Omawialiśmy już tę sprawę szczegółowo na łamach *Najwyższego Czasu*, nr 46/2012.)

Przyjmijmy jednak *contra factum*, że przesłanka pierwsza jest prawdziwa. Błędna jest przede wszystkim przesłanka druga. Sytuacje Polaków i Duńczyków nie były równe:  $\neg(s_p = s_d)$ ; co więcej, one nie były nawet tylko nieporównywalne:  $\neg(s_p // s_d)$ . Sytuacja Polaków była niewspółmiernie trudniejsza od sytuacji Duńczyków, i to wielorako. Zauważmy jedynie, że w Danii do ocalenia było kilka tysięcy Żydów, w Polsce zaś kilka milionów – różnica trzech rzędów wielkości. Mamy zatem  $s_p > s_d$ , albo raczej  $s_p \gg s_d$  – jak piszą fizycy, gdy jedna wielkość jest niewspółmiernie większa od drugiej. Warunek (\*) dla względnej oceny zachowań nie jest zatem w przypadku polsko-duńskim spełniony.

Problematyczna jest tu nawet ocena absolutna. Czemu bowiem opisywać zachowania relatywnie „ocalili większość”, a nie absolutnie, podając i l u ocalili ci, a ilu tamci. Okazałoby się, że tych Żydów, którym pomogli Duńczycy, było kilka tysięcy, a tych którym Polacy – kilkadziesiąt tysięcy, i to w o wiele trudniejszej sytuacji:  $z_p > z_d \wedge s_p > s_d$ . Zatem według (\*):  $c_p > c_d$ . Jest więc właśnie tak, jak głosi nasza teza wyjściowa: relatywnie do okoliczności, Polacy zachowali się lepiej niż inni; bo z tych najlepiej zachowali się ponoć Duńczycy. Ocena absolutna to broń obosieczna.

4. Nie zawsze da się oddzielić w czynie ostro zachowanie i okoliczności – jak sugerowałby to nasz rysunek. Każdy bowiem czyn to

nieskończenie złożony kompleks zdarzeń, w którym bez końca można wyróżniać szczegóły coraz dalsze. (Cały odcinek, jako przedział otwarty, reprezentuje ich ogół wydzielony z potoku życia w odrębny czyn.)



Zasada rozdziału jest niby wyraźna: do zachowania zaliczamy to, co w czynie zależy od podmiotu; do sytuacji – całą resztę, czyli wszystko, co w czynie nie zależy od podmiotu, a ma wpływ na jego zachowanie. Zasada ta wskazuje we właściwym kierunku, ale jest sformułowana zbyt prosto.

Weźmy bowiem przykład: ktoś wybrał się na polowanie. Czy to, że ma ze sobą strzelbę i naboje do niej, jest częścią jego myśliwskiego zachowania *z*, czy częścią jego myśliwskiej sytuacji *s*? Przypuśćmy, że z roztargnienia lub pośpiechu wziął naboje nie do tej strzelby. Niczego nie upoluje – „przy takim zachowaniu” czy „w takiej sytuacji”? Trudno rzec. Jakże wziął naboje, zależało na pewno od niego. Ich wybór był więc częścią jego myśliwskiego zachowania. Jednak w obliczu zwierza zaskoczy go fakt, że nabój nie wchodzi mu do lufy. To niedopasowanie jest częścią jego myśliwskiej sytuacji, nie zachowania. Zasada doprowadziła nas tu do sprzeczności.

Nic w tym dziwnego. Zasada rozdziału to skalpel, który miałby rozcinać czysto *continuum* życia. Jak widać, jest na to nie dość ostry. Ale na paralogizmy propagandy wystarczy.

### Summary

Human actions are taken to be pairs of the subject's behaviour and his situation. Behaviours are partially ordered by their praise- or blameworthiness, situations by their conductiveness. The direct product of the two orderings mentioned yields the relative evaluation of an action. Typical examples are discussed.

**Key words:** human actions, subject's behaviour, subject's situation, evaluation of an action.